Nr. 2. Racibórz, Czwartek dnia 3-go Stycznia 1895 r. Rok VII.

Nowiny Raciborskie.

Wydawca: Jan Eckert. Racibórz. (Ratibor.)

Z dodatkiem miesięcznym: „OGNISKO DOMOWE."

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi trzy razy w tydzień, co wtorek, czwartek i sobotę.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redaktor główny i odpowiedzialny: Jan Eckert. Racibórz. (Ratibor).

Ćwierćrocznie: 1 mk.

Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen.

Drukarnia i Ekspedycya znajduje się w Raciborzu, ul. Panieńska Nr. 11.

Kto

jeszcze dotąd nie odnowił przedpłaty na poczcie, niechaj to uczyni

zaraz,

bo później trudno o pierwsze numera!

„Nowiny Raciborskie" są zapisane w spisie gazet w drugim dodatku pod num. 72 (Zeitungspreisliste für 1895, II Nachtrag 72) i kosztują wraz z „Ogniskiem domowem" tylko 1 markę na kwartał.

„Nowiny Raciborskie" wraz z „Ogniskiem domowem" i „Rólnikiem„ są zapisane tamże pod num. 72a, a kosztują na kwartał 1 mrk. 25 fen.

Przemówienie Ojca św. do Kardynałów.

Jak corocznie, tak i tym razem zgromadzili się kardynałowie, aby Ojcu św. wyrazić życzenia na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia oraz zbliżający się Rok Nowy. Ojciec św., otoczony swą świtą, przyjął kardynałów w sali tronowej. Jego Eminencya kardynał Monaco la Valeta odczytał adres, w którym stawił założenie Kościoła tego królestwa Bożego na ziemi, które przynosi prawdziwy pokój i prawdziwy obyczaj przez cud Boży wcielenia się Chrystusa Pana, który powtarza się w Najśw. Sakramencie Ołtarza i stanowi nadzieję Kościoła i ludzkości. Coraz bardziej szerząca się cześć Najśw. Sakramentu, którą popierają i podsycają powtarzające się ciągle kongresy eucharystyczne, stanowi jedno z wysokich znamion papiezkich rządów Leona XIII. Należy życzyć jak najgoręcej, aby Leon XIII wszędzie widział tryumf katolickiego Kościoła a wraz z tym tryumfem także zwycięztwo prawdziwego pokoju i prawdziwej cywilizacyi we wszystkich krajach i u wszystkich ludów.

Ojciec św. odpowiedział na życzenia tak:

„Pełni serdecznej radości, przyjmujemy życzenia świętego Kolegium, wyrażone przez usta jego dziekana i prosimy Boga, Zbawiciela świata, ab na mocy Boskich tajemnic, które obchodzim, w tych dniach, raczył ich wysłuchać łaskawie.

Serca Nasze raduje życzenie, abyśmy własnemi oczami oglądać mogli postępy chrześciańskiej cywilizacyi wśród wszystkich ludów ziemi i coraz większe szerzenia się Królestwa Bożego na ziemi. Do tego wzniosłego celu, który ogarnia nieoszacowane dobra, zmierzają od trzech pięcioleci wszystkie Nasze apostolskie starania. Wielkim — jak to z wdzięcznością uznajemy — było w tym czasie błogosławieństwo niebios i ono wzmacnia w Nas nowe nadzieje i usiłowania. Główne Nasze dążenie zmierza do tego, aby światu dać pokój religijny, którego potrzeba uwydatnia się tak silnie wśród rozmaitych ludów. Od kilkunastu wieków już cieszyły się te ludy wielkiemi dobrodziejstwami wiary: ale niestety niejednokrotnie niewiara i nieświadomość przeszkadzała dokonaniu się dzieła chrześciańskiego odrodzenia. Opatrzność Boża zrządza teraz, że błędy, ciosy losu, wzrastające niebezpieczeństwa czasów rozbudzają ludy same do świadomości i do tęsknoty za Królestwem Bożem na ziemi i jego sprawiedliwością. Jednostki, jak i państwa zaczynają rozpoznawać, że dobrobyt, szczęście i doskonalenie się mogą tylko pochodzić z góry od władzy nadprzyrodzonej. Uznają, że bez wiary w Boga nie ma sumienia, ani obowiązku, ani cnoty obywatelskiej i że nawet surowość prawa i przemocy nie wystarczają do uspokojenia umysłów i trzymania tłumów na wodzy.

Któżby chciał przy takiej jawności zdarzeń zaprzeczyć naglącej konieczności jednomyślnego współdziałania, iżby odrodzenie chrześciańskiej wiary przeniknęło wszystkie tętna życia publicznego i prywatnego? Oby przywrócono znowu tak niezgodnie lekceważoną cześć Boga! Oby przenajświętsze Jego Imię zabrzmiało także znowu w salach sądowych i parlamentarnych, na uniwersytetach i w akademiach, w zebraniach i rodzinach i oby wszyscy, którzy mają do tego moc i urząd, przywrócili znowu cześć jego także w szkołach, wojsku, u robotników, wśród proletaryatu! Skoro w ten sposób rozbudzi się znowu wiara w Boga i społeczeństwo ludzkie przejmie się znowu jej duchem, natenczas nowem życiem natchniony znowu człowiek dążyć będzie do rzeczy szlachetniejszych, zwróci się znowu do podniosłych prawd odwiecznych, będzie się starał o wyższą kulturę i spełniał wielkoduszne cnoty, które polepszając jego doczesne położenie, zapewniają mu jednocześnie zbawienie wieczne. A to jest dar łaskawy, który przyniosło wcielone Słowo-Boże.

W swej doskonałej pobożności przeprowadziłeś Nas, księże kardynale, od tajemnicy w Betleemie do tajemnicy świętych ołtarzy. Przypomniałeś Najświętszą Pucharystyą, w której właśnie życie chrześciaństwa ma swe ognisko i żywi się w niej bezustannie i która jest Sakramentem jedności, pokoju i miłości. Wspomniałeś dalej eucharystyczne kongresy, które są przeznaczone na to, aby rozbudzić na nowo cześć dla Eucharystyi i krzewić ją. Jesteśmy tem wszystkiem wielce rozradowani i pociechą dla Nas jest myśl o takich zebraniach, które popieraliśmy zawsze i które w ostatnich latach odbywały się u rozmaitych ludów. Pamiętnem jest zebranie w Jerozolimie, w owym grodzie uprzywilejowanym, który był świadkiem ustanowienia tego Sakramentu i w naszych Włoszech pierwsze zebranie w Neapolu i niedawno w Turynie, które się odbyły z wielką wspaniałością i uroczystością; obecnie sposobi się Medyolan, aby pójść za udzielonym przykładem.

I tak być powinno. Wdzięczność wymaga, aby podwojono środki, by zadosyć uczynić

Pan Moryc.

Powieść z życia małomiejskiego.

3)

(Ciąg dalszy.)

Ujęła matkę za rękę i przycisnęła ją do ust. Oczy jej i myśli pobiegły gdzieś daleko, ku owej szczęśliwej przyszłości u boku ukochanego, a na jej twarzyczce rozlał się wyraz jakiejś błogiej rozkoszy i szczęśliwości.

— Matuchno, — rzekła, ocknąwszy się z tej słodkiej zadumy, — czy wiele gości na mój ślub zaprosimy? Ale i muzyka będzie, bo cóżby to było za wesele bez muzyki i bez tańców! Na mojem weselu to i ty będziesz tańcowała, nieprawda matuchno?

— Ja już jestem za stara i za ciężka, moje dziecko.

— Tak, nie może być? — odezwała się Lisia i wykrzywiła buzię w pocieszny grymas. — Ale na własnem weselu toś tańcowała, i zapewne na innych weselach także, tylko gdy córka, gdy własna jedynaczka za mąż wychodzi, to ci za ciężko będzie tańcować, nie prawda? Otóż to jest matka, cóż to ją obchodzi, że córka idzie za mąż, taka bzdurna rzecz!

To rzekłszy zdjęła rączki ze szyi matki i podparłszy sobie główkę, poczęła się patrzeć matce w oczy, jakby czekając czy ta nie spróbuje się oczyścić z czynionych jej wyrzutów. Ale burmistrzowa nie słyszała nawet tego, tylko pogrążyła się w głębokiem zamyśleniu.

Lisię poczęło to niecierpliwić.

— Więc jakżeż, matuchno, będziesz tańcować, czy nie? — spytała po chwili.

— Będę już, będę, odpowiedziała nieprzytomnie burmistrzowa.

— Tak, to cię kocha..., — odezwała się Lisia całując matkę w czoło. — Ja sama poproszę pana Bajskowskiego i doktora, aby z tobą tańcowali. Weźmiesz na mój ślub swoję karmazynową jedwabną suknią, a ja będę miała na sobie białą jedwabną, ale długą, nieprawda że długą i z ogonem?

Widząc że matka nic nie odpowiada, ciągnęła Lisia dalej:

— Kapela musi grać same mazury i walce, a tatko będzie do taktu wywijał cylindrem w powietrzu, bo on to tak lubi. Ja będę tańczyła z Karolkiem... z Karolkiem .. i z kim jeszcze?...

Zamyśliła się i poczęła liczyć na paluszkach:

— Z Karolkiem, z doktorem, z panem Burzyńskiem, z Wickiem Gawrońskim, z panem Sidłowskim i... i...,

Tutaj utknęła, a na jej twarzyczce zabłysnął lekki gniew, wywołany może jakim nieprzyjemnem wspomnieniem.

— Z panem Bugajem, — zawołała po chwili żywo, — tańczyć nie myślę! Powiedział na mnie u Sidłowskich, że się trzepię jak wróbel na nici. No proszę? Ale kazałam mu za to przez Antka oświadczyć, że on się targa jak słoń na powrozie! A musiał mu to Antek powiedzieć, bo gdy mnie wczoraj pan Bugaj spotkał na rynku, to udał, że mnie nie widzi i nie kłaniał mi się. A niech tam! Za tę impertynencyą najlepiej go na ślub wcale nie prosić, niech na weselu pana Pinkusa z jaką Ryfką hołubce wycina, lepiej się będzie do żydowskiego wesela nadawał, niż do mojego z Karolkiem.

za obrazy, jakie wyrządzają Synowi Bożemu w tej nieopisanej tajemnicy. Nie mniej koniecznem jest, aby się do Niego uciekano z największem zaufaniem, iżby ubłagać pełnią Boskiego miłosierdzia.

A teraz życzymy Swiętemu Kolegium w zamian za serdeczne tegoż uczucia dla Naszej osoby, jako wynagrodzenie ze strony Dzieciątka Bożego, obfitości drogocennych dóbr i udzielamy mu, jako też Biskupom, Prałatom i wszystkim innym tutaj obecnym Naszego błogosławieństwa Apostolskiego".

Ważne wyroki.

Poniżej podajemy szanownym Czytelnikom podług „Kur. Pozn." kilka ważnych wyroków najwyższego sądu administracyjnego, odnoszących się do ustawy o podatku dochodowym. Niejeden może znajdzie się w położeniu podobnem do wypadków, o których mowa w podanych wyrokach, a wtedy może się ze skutkiem na takowe odwołać, bo wyroki te są zasadnicze i miarodawcze dla całego kraju.

1. Przedwodniczącemu komisyi szacunkowej wolno od przepisu, wedle którego minister skarbu ustanawia czas, w którym deklaracye mają być oddane, odstąpić. W niniejszym porządku podatkujący został 20 Grudnia zawezwany do deklarowania swych dochodów w przeciągu dwóch tygodni. Wniosek o przedłużenie zwłoki, który przewodniczącemu komisyi szacunkowej wręczony został 4 Stycznia, najwyższy sąd administracyjny uznał za spóźniony. (Wyrok z dnia 5 Lutego 1894 roku, tom II, str. 400).

2. Kto prawnie do deklaracyi dochodów w ogóle nie jest zobowiązany, nie traci prawa reklamacyi, chociaż zawezwaniu przewodniczącego komisyi szacunkowej, aby dochody swe podał, w czasie prawem przepisanem nie uczyni zadość. (Wyrok z dnia 5 Lutego 1894 roku, tom II, str. 395).

3. Kto w przedsiębiorstwie zarobkowem w ostatnich latach takie poniósł straty, że czystego zysku wcale nie miał, od obowiązku deklaracyjnego nie jest zwolniony, chociażby miał przekonanie, że w roku szacunkowym przez wzgląd na poprzednie straty podatku dochodowego opłacać nie będzie potrzebował. (Wyrok z dnia 8 Listopada 1893 r., tom II, str. 301).

4. Jeżeli tylko przewodniczący przeciw uchwale komisyi szacunkowej apelował, a dla podatkującego czas do apelacyi upłynął, późniejsze przyłączenie się podatkującego do apelacyi przewodniczącego nie ma ważności. (Wyrok z dnia 10 Czerwca 1893 r., tom II, str. 49.)

5. Doręczanie uchwał władz podatkowych za pomocą listów rekomendowanych w obrębie państwa Pruskiego za dostateczne uważać nie można. (Wyrok z dnia 14 Czerwca 1893 r., tom II, str. 15.)

6. Jeżeli osoba małoletnia ma opłacać podatek dochodowy, władze szacunkowe tylko z jej opiekunem porozumiewać się powinny. Żądanie wyjaśnienia od osoby małoletniej samej, lub doręczanie uchwał władz szacunkowych osobie małoletniej najwyższy sąd administracyjny uznał za nieważne. (Wyrok z dnia 14 Listopada 1893 r., tom II, str. 311.)

7. Komisya szacunkowa żądała w pewnym przypadku, aby podatkujący jej przedłożył swe regestra gospodarcze. Tenże był do tego gotów, lecz wzbraniał się wydać rejestra z rąk i żądał, aby osoba przez komisyą delegowana je we własnym domu jego przejrzała. Najwyższy sąd administracyjny opór ten uznał za niesłuszny i reklamacyą oddalił. (Wyrok z dnia 30 Października 1893 r., t. II, str. 291.)

8. Podatkujący wywodził w zażaleniu, iż jest obowiązkiem władz podatkowych dowieść, że deklaracya podatkującego nie zgadza się z prawdą. Najwyższy sąd administracyjny natomiast przyjął za zasadę, że podatkujący w razie wątpliwości deklaracyi winien prawdziwość tejże udowodnić. (Wyrok z dnia 27 Września 1893 r., tom II, str. 200).

9. Jeżeli władza szacunkowa deklarowany dochód uważa za zbyt nizki i zamierza wyższy ustanowić podatek, ponieważ deklaracya opiera się na mylnem zastósowaniu ustaw prawnych, tak samo o tem podatkującego poprzednio uwiadomić i sposobność do poprawienia deklaracyi dać mu powinna, jak gdyby chodziło o sprostowanie lub wyjaśnienie mylnie podanych twierdzeń. (Wyrok z dnia 30 Września 1893 r., tom II, str. 207.)

10. Komisyi szacunkowej nie wolno z dochodów deklarowanych w latach poprzednich wywodzić, iż te same kapitały i dochody muszą jeszcze istnieć. Podatkujący nie może być zmuszony do wylegitymowania się, gdzie dawne kapitały się podziały. (Wyrok z dnia 21 Czerwca 1893 r., tom II, str. 74.)

11. Koszta wynikłe w skutek reklamacyi przez słuchanie świadków lub znawców podatkujący tylko w tym razie ma ponosić, jeżeli jego twierdzenia istotnie (a nie (przypuszczenia prawne) okazały się mylnemi. (Wyrok z dnia 14 Czerwca 1893, tom II., str. 64.)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co tam słychać w świecie.

Ubiegły rok był dla **Niemiec** pod względem handlowym znacznie korzystniejszym, niż rok poprzedni. W roku 1894 (z wyjątkiem Grudnia) dowieziono bowiem z zagranicy do Niemiec ogółem 592 miliony funtów, czyli o 42 miliony funtów towarów więcej, niż rok przedtem: wywóz zaś wynosił 416 milionów funtów czyli około 30 milionów funtów więcej.

Pruska gazeta nauczycielska stwierdza, że liczba dzieci, będących w wieku szkólnym, a dla cielesnych i umysłowych ułomności uwolnionych od uczęszczania do szkoły, jest w Księztwie Poznańskiem dwa razy większą od przecięciowej liczby takich dzieci w całej monarchii pruskiej. Nadto zmuda szkólna jest największą w naszej dzielnicy, czem wytłomaczyć sobie można wysoką liczbę nie umiejących czytać.

I jaką radę znajduje na te barki organ pruskich nauczycieli? Oto nie zaleca zmiany obecnego przewrotnego systemu szkólnego, pod którego wpływem młode pokolenie polskie karłowacieje cielesnie i umysłowo, ale zaleca podwyższać karę za zmudę szkólną i uregulować lepiej nadzór szkólny, a mianowicie usunąć duchownych od inspekcyi szkólnej.

Czy to nie są prawdziwe herezye w nauce wychowawczej, nad któremiby ręce łamali tacy prawdziwi nauczyciele, jak Komensky, Pestellozi itp? Toć właśnie owe kary szkólne obok mitręgi, na jakie narażone są dzieci polskie przy obecnym systemie szkólnym, wywołują ową wielką zmudę szkólną i są przyczyną umysłowego i fizycznego skarłowacenia dzieci. Tego nowocześni wychowawcy dzieci, poświęcający dobre wychowanie młodego pokolenia dla ubocznych celów politycznych nie widzą, a raczej nie chcą widzieć i zamiast powrotu do rozsądnego systemu szkólnego, zalecają środki coraz przewrotniejsze.

Główny zarząd socyalistyczny wydał cyrkularz do mężów zaufania, w którym ich wzywa, żeby o pieniądze energiczniej, jak dotąd się starali. Pieniądze są bowiem zawsze potrzebne. Dalej zwraca zarząd i na to uwagę, żeby socyaliści, skazani na małe kary pieniężne za te lub owe przewinienia, nie zakładali rewizyi do wyższych instancyi, bo przez to rosną tylko koszta niepotrzebnie i ma tylko z tego korzyść fiskus, ale nie kasa socyalistów.

W końcu jest w cyrkularzu także mowa o projekcie przeciw — przewrotowi. Zarząd radzi, żeby ze względu na projekt ten mężowie zaufania dobrze chowali listy, pieniądze i obrachunki. Mężowie zaufania powinni wszystko to tak chować, jakoby każdego dnia spodziewali się rewizyi policyi.

Pewna gazeta dowiaduje się, jak pisze z wiarogodnego źródła, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby policya polityczna w Berlinie poszukiwała tego, kto wydał tajemnicę owych "100,000 marek," które cesarz chciał dołożyć ks. Hohenlohe jako dodatek do pensyi kanclerskiej. Policya polityczna nie potrzebuje nikogo poszukiwać, gdyż na odnośnych miejscach nie powątpiewano od pierwszej chwili o tem, kto wydał tajemnicę.

Byłaby to ciekawa wiadomość.

Z Królestwa Polskiego piszą: Po Warszawie krąży, nie wiadomo o ile prawdziwa pogłoska, że nowy gubernator Szuwałow, zanim się zgodził na objęcie stanowiska, postawił trzy warunki, a mianowicie: 1) aby był w Królestwie równocześnie najwyższym urzędnikiem cywilnym i wojskowym; 2) aby w Petersburgu potwierdzano na urzędach wszystkie osoby, któremiby się otoczył, i 3) aby wypuszczono natychmiast z więzienia wszystkie te osoby, które zeszłego roku przyaresztowano za to, że obchodzili publicznie stuletnią pamięć dzielnego

---

Lisia byłaby może jeszcze długo tak sama ze sobą rozprawiała, gdy przed domem burmistrzowstwa stanął kataryniarz i począł ze swojego pudła wydobywać skrzecące i co chwila urywające się tony walca. Lisia rozdęła nosek i poczęła nadsłuchiwać.

— Walec! — zawołała po chwili z radością i zeskoczyła matce z kolan, stanęła na środku pokoju, a ująwszy za sukienkę czekała na rozpoczęcie najbliższego taktu. Schwyciwszy go poczęła kręcić się po pokoju i tańcować.

Przewirowała może ze dwa razy, gdy nagle zatrzymała się przed oknem wychodzącem na ogród, który dom państwa Pacułów od trzech stron otaczał. Lisia spojrzała w okno, rozchyliła usteczka, oczka jej radośnie zabłysnęły. Chwilę stała nieporuszona.

— Karolek! — zawołała stłumionym głosem i jak strzała wybiegła z pokoju.

Za chwilę była w ogrodzie i szybko zmierzyła ku cienistej altanie z winogradu, gdzie u wejścia zdawał się na nią niecierpliwie czekać piękny, może dwadzieścia osiem lat liczyć mogący mąż zyzna.

Spostrzegłszy nadchodzącą, poszedł ku niej i ująwszy ją za obie rączki, kilkakrotnie je ucałował.

— Karolku!... odezwała się Licia chcąc uwolnić swe ręce z jego uścisków, a na jej twarzyczkę wystąpiły żywe pąsy.

— Lisiu, klejnocie mój! — zawołał Karol — musiałeś zapewne znowu mieć przeprawę z ojcem, bo widziałem go jak szedł ulicą, fajką wymachiwał i strasznie się odgrażał.

— Z mamą i z tatą, — odpowiedziała Lisia uśmiechając się wesoło. — Mama poczciwa, nie nalega na mnie i wcale się za panem Pinkusem nie przepada, żal jej tylko, że jeżeli nie będę chciała oddać panu Pinkusowi ręki, to on się nie przechrzci i moja mama nie będzie miała przed Panem Bogiem tej zasługi, że za jej przyczynieniem się jedna zbłąkana dusza nawróconą została.

— Czy Pinkus mówił, że da się przechrzcić tylko pod tym warunkiem, jeżeli ty jego żoną zostaniesz?

— Tylko pod tym jednym warunkiem i żadna inna siła nie skłoniłaby go do tego kroku. Dla swoich miłoszczów chce przestać być żydem i dać się ochrzcić.

— Chciałbym mu być ojcem chrzestnym! — odezwał się żywo Karol i świstnął w powietrzu wierzbowym prętem, który trzymał w ręku.

— Czy mówiłeś z ojcem, spotkawszy go na ulicy? — spytała po chwili Lisia.

— Nie, zeszedłem mu z drogi, bo widziałem, że był w złym humorze, a potem chciałem z tobą o pewnej ważnej pomówić rzeczy.

— O czem? — spytała żywo Lisia.

— Musisz mi być pomocą w jednej sprawie, którą bym chciał za pomocą Pinkusa w naszem miasteczku przeprowadzić. Gdyby się to udało, zasłużyłabyś sobie na wdzięczność twojego ojca i całego miasteczka.

— Nic nie rozumiem, o czem ty myślisz właściwie?

— Bliższych szczegółów dowiesz się później, powiedz mi tylko, kiedy Pinkus do was przyjdzie?

— Codzień przychodzi z cierpiającem szercem, — odezwała się z uśmiechem Lisia — i teraz także lada chwila nadejdzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szewca Kilińskiego, uczestnika w powstaniu Kościuszki. Wszystkie te warunki przedstawiono jaż carowi, a car podobno przyjął je bez namysłu.

Sprawa francuskiego kapitana **Dreyfusa** dopiero w pierwszych dniach przyszłego roku ma być ostatecznie rozstrzygniętą. W razie zatwierdzenia wyroku jednakże ma nastąpić upokarzający akt degradacyi nie publicznie, jakky pragnęła żądna tego rodzaju widowisk ludność paryzka, ale w zamkniętym dziedzińcu, wobec deputacyi różnych części załogi paryzkiej. — Wypracowany wskutek procesu Dreyfusa projekt do nowego prawa przeciwko szpiegostwu, uległ w komisyi wojskowej izby poselskiej znacznym zmianom, mianowicie skreślono w nim artykuł, który groził więzieniem do 5 lat i karą od 1000 do 70,000 franków każdemu omawiającemu publicznie rozmaite środki obrony krajowej, przez coby odjętą była gazetom wszelka możność wyjaśniania i roztrząsania rozporządzeń władzy wojskowej. Natomiast zgodzono się na to, że każdy Francuz, któryby się dopuścił zdrady stanu, jeśli będzie wojskowym, ulegnie karze śmierci, jeśli zaś cywilnym, skazany będzie na dożywotnie ciężkie roboty.

Między **belgijskimi** katolikami głównie są dwa rodzaje zapatrywania na sprawy społeczne. Jeden, którym się odznaczają arystokraci czyli wielcy panowie, chce wprawdzie zaprowadzić pewne zmiany na lepsze w stósunkach, ale tylko powierzchownie; chcą oni ludowi po prostu byle czem usta zatkać, żeby nie krzyczał zanadto głośno o swe prawa. Drugi prąd, czysto ludowy, pragnie gruntownych zmian i chce każdemu oddać, co mu się słusznie przynależy. Przywódzcem tego drugiego prądu jest biskup katolicki w Leodyum, pierwszego zaś były minister Woeste, Ten ostatni chciał nawet Ojca św. pozyskać i wpływ Stolicy Apostolskiej wyzyskać na swoje cele, ale i duchowieństwo katolickie nie zasypiało gruszek w popiele. Biskupi katoliccy wysłali również do Ojca św. pismo, w którem mu przedłożyli, jak się sprawa ma w rzeczy samej i prosili, aby rozstrzygnął, po której stronie słuszność. Ojciec św. w odpowiedzi pochwalił zasady stronnictwa ludowego i dążności jego uznał za słuszne.

Pismo to Ojca św. ma i dla nas nadzwyczajną ważność, bo i my na Szląsku, pracując dla ludu polskiego i walcząc o jego prawa, to samo przechodzić musimy.

Między wojskami **chińskiemi** a **japońskiemi** przyszło po długiej przerwie znowu do znaczniejszej bitwy i to 19 Grudnia. Dzień przedtem japońskie wojsko spostrzegło oddział chińskiej piechoty w dwumilowem oddaleniu. Dnia następnego rano zaczepił generał japoński armią chińską, która w liczbie 10 000 żołnierzy zajmowała miejscowość Kyanwatsui. Japończycy dali pierwsi ognia, na co Chińczycy energicznym ogniem odpowiedzieli. Walka ograniczała się początkowo tylko na strzelaniu; dopiero gdy nadeszły posiłki japońskie, generał japoński przedsięwziął ogólny atak. Chińczycy, którzy mieli tylko ośm dział, cztery razy odparli nieprzyjaciela, ostatecznie jednak ustąpili, gdy cała armia japońska szturm przypuściła. Straty Chińczyków wynoszą 300 żołnierzy, straty Japończyków 420. Bardzo ciekawe a mało znane dotnchczas szczegóły ogłaszają o generałach chińskich. Są oni wedle tegoż dziennika zabytkiem dawnej przeszłości, raczej przedsiębiorcami wojskowymi, niźli dowódzcami armii w znaczeniu tego słowa. Każdy bowiem generał w Chinach odbiera od rządu pewną sumę na utworzenie i utrzymanie armii i dla tego stara się, aby jak największe robić oszczędności na rzecz własnej kieszeni. Organizuje więc wielką armią na papierze, albo też nie wypłaca żołdu. Żołnierze, którzy bili się pod Ping-Yang, nie otrzymali żołdu od trzech, czterech, a nawet pięciu miesięcy. Jenerał bowiem liczył, że wielu z nich zginie w bitwie i że z czystem sumieniem będzie mógł sobie ich żołd przywłaszczyć. W takich warunkach nic przeto dziwnego, że uciekają oni z pola bitwy, nie powąchawszy nawet prochu.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 2 Stycznia 1894.

— Matki polskie! czuwajcie nad tem, aby dziec wasze nie zapomniały swej mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim!

— **Racibórz.** W roku 1895 obchodzą w dyecezyi wrocławskiej 50-letni jubileusz kapłaństwa następujący księża: Ks. kanonik i oficyał biskupi dr. Józef Wick; ks. kustosz Ernest Bystry i wikary przy tumie w Wrocławiu, ks. Porsch, biskupi komisarz w Opolu, ks. dziekan A. Kokorski w Łące Paulinów. Srebrny czyli 25 letni jubileusz kapłaństwa obchodzą: Ks. prob. Karol Colka w Wielkich Naczysławicach, ks. prob. Dürschlag w Poniszowicach. ks. dziekan Głowacki w Wysokiej ks. prob. Haack z Sudoła, ks. prob. Aug. Henciński w Swiętochłowicach, ks. prob. Rajmund Kenty w Turkowie, ks. prob. Kirchniawy w Staniszczach, ks. prob. Konieczko w Radzionkowie, ks. prob. Krakowski w Przyszowicach, ks. kapelan Paweł Kruczek w Nysie, ks. prob. Franc. Kuhmann w Starem Altmannsdorfie, ks. prob. Schauder w Swietłowie, ks. prob. Jan Szlenzag w Broszycach, ks. prob. Thielsch w Niechmann, ks. prob. Wernike w Tempelsdorfie, ks. kur. Jan Włoczka w Bytomiu, ks. kuratus dr. Hildebrandt w Wrocławiu, ks. prob. Buchali w Gliwicach, Wszyscy ci wymienieni księża obchodzą swój srebrny jubileusz 28 Czerwca z wyjątkiem ks. Buchaliego, który uroczystość tę obchodzi 12 Sierpnia t. r.

— **Biertułtowy.** „Związek św. Józefa“ w Biertułtowach odbędzie w Niedzielę dnia 6 Stycznia o godzinie 4-tej po południu walne zebranie na sali p. Szutza. Na porządku dziennym będą następujące sprawy załatwione: 1) Roczne sprawozdanie, 2) Wybór zarządu, chorążych i sprawa teatru. Upraszamy członków o liczny udział w zebraniu.

Zarząd „Związku św. Józefa“.

— **Łabędy.** Krawiec Jan Golbik z Łabęd pod Gliwicami spadł wieczorem w wilią Bożego Narodzenia w pijanym stanie z okna swego na pierwszym piętrze się znajdującego mieszkania do ogrodu. Zaniesiono go do swego mieszkania, gdzie się znów aż nadto gorzałce oddał. W pierwsze święto rano o godz. 4tej spostrzegli ludzie, idący do kościoła, w Globika mieszkaniu światło, Natychmiast wdarto się do niego i zobaczono, że już podłoga i na ziemi leżące poduszki się paliły. Globik sam leżał przy swem sienniku bez przytomności na ziemi i wszelka pomoc była już nadaremna; umarł około południa. G. w pijanym stanie zapalił w nocy świecę i przez swą lekkomyślność sam ogień podniecił. Tak to daleko gorzałka doprowadza.

— **Ruda.** Towarzystwo Chrześciańskich Przemysłowców pod opieką św. Stanisława, odbędzie swe posiedzenie 6 b. m. o godzinie 7-mej wieczorem na sali posiedzeń u pana Fr. Cura. Na porządku dziennym są: a) Wieczorek familijny połączony z kolędą. b) Wielka suma o 11-tej odbędzie się dla tegoż towarzystwa, c) Próba teatralna o godzininie 4.

Z a r z ą d.

— **Zaborze.** Podczas świąt zakradli się złodzieje do mieszkania wdowy po amtowym, p. Chlubek, w Zaborzu A., korzystając z nieobecności właścicielki, która na święta wyjechała, i obłowili się nieźle. Prócz pewnej sumy pieniędzy zabrali dwa zegarki złote, jeden męzki i jeden damski, łańcuszek złoty oraz inne drogocenne przedmioty, razem w wartości 2000 marek. Złodzieje musieli wiedzieć dokładnie, gdzie co leży, bo okradli tylko jednę szafkę, w której właśnie najdroższe przedmioty spoczywały, i zabrali notes, w którym były zapisane numera skradzionych zegarków. — Na szynach linii kolejowej między Zaborzem a Rudą znaleziono w Czwartek robotnika, któremu koła pociągu ucięły obie nogi.

— **Tarnowskie Góry.** Nieraz możnaby myśleć, że zarząd kolejowy ma swój sposób rachowania, odmienny od tego, jaki u innych ludzi jest w użyciu. Bilet zwrotny trzeciej klasy do Wrocławia n. p. kosztuje tuztąd 10,70 mk., z Bytomia zaś tylko 9,90 m., a od tego można na ostatni bilet powracać także przez Tarnowskie Góry. Trudno odgadnąć, na czem to polega.

— **Newiges w Westfalii.** Brak polskiej opieki duchownej w Westfalii zostanie niebawem przynajmniej częściowo usunięty. Do Neviges przybył bowiem Wiel. O. Kamillus z zakonu OO. Franciszkanów. Też teraz OO. będą częściej mogli przybywać do Westfalii dla głoszenia słowa Bożego i słuchania spowiedzi św.

— **Essen.** Towarzystwa polskie dekanatu esseńskiego postanowiły w przyszłości nie urządać tak licznych z niemałym kosztem połączonych zabaw, lecz podzielić się na dwie grupy, z których każda wspólną dla wszystkich towarzystw corocznie urządzi zabawę. Do pierwszej grupy mają należeć towarzystwa z Caternberg, Altenessen, Essen, Frohnhausen, Steele i Horst nad Ruhrą; do drugiej zaś Oberhausen, Borbeck i Styrum. Oprócz tego ma każde towarzystwo obhodzić skromnie uroczystość swego Patrona i rocznicy.

„Bracia Rodacy! składajcie na poocm naukową dla dziatwy waszej!“

Rozmaitości.

Zagryziony przez myszy. W pewnej wsi, w bliskości Bojarki pod Kijowem zaginął jeden z mieszkańców wsi, stary gospodarz. Wszelkie poszukiwania nie odniosły skutku. Dopiero przed kilku dniami, chłopcu małemu kazano wejść na stertę niemłóconego zboża. Chłopiec zapadł się w głąb sterty i począł strasznie krzyczeć. Wydobyto go coprędzej i okazało się, iż został on w jednej chwili strasznie pokąsany przez myszy, gnieżdżące się wewnątrz wyjedzonej już sterty. Stertę wnet rozrzucono, a we środku jej znaleziono nagi szkielet starca, który zapadłszy się wewnątrz, został pożarty przez myszy.

Kalendarz świecki i kościelny.

Czwartek,	dnia 3	Stycznia	św. Genowefy p.
Piątek,	„ 4	„	św. Tytusa b.
Sobota,	„ 5	„	św. Telesfora m.
Niedziela,	„ 6	„	Św. 3 Króli.

Ceny targowe w Raciborzu

z dnia 6-go Grudnia 1894 r.

Pszenica za 100 kilo (2 centnary)		13,00—13,50	Mrk
Żyto (reż)	„ „ „	11,60—11,80	„
Jęczmień	„ „ „ (średni)	10,50—12,—	„
Owies	„ „ „ (nowy)	10, ——10,40	„
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)		1,50—1,80	„
Masło za 1 funt		1,00—120	„
Jaja za 1 mendel (15 sztuk)		0,70—0,75	„

Ceny targowe gliwickie

z dnia 4-go Grudnia 1894 r.

Pszenica biała, za 100 kilogr. 13,20—12,80—12,20 mrk
żółtej za 100 kilogr. 13,10—12,70—12,10 mrk
Żyto za 100 kilogr. 11,60—11,20—10,60 mrk.
Jęczmień za 100 kilogr. 14,00—12,80 9,30 mrk.
Owies za 100 kilogr. 11,20—10,80—10,40 mrk.

Ceny targowe wrocławskie

z dnia 1 Grudnia 1894 r.

Pszenica przy miernym dowozie, za 100 kilogr. białej szląskiej 13,50—13,20—13,00 mrk., żółtej 13,40—13,10—12,90 mrk.
Żyto za 100 kilogr. 11,60—11,50—11,40 mrk.
Jęczmień za 100 kilogr. 14,40—13,80—12,60 mrk.
Owies za 100 kilogr. 11,50—120—11,00 mrk.

Za jeden złoty austryacki płacą 1 m. 65 fen.

Za jednego rubla rosyjsk. płacą 2 m. 28 fen.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcya nie odpowiada.

Drukarnia
„Nowin Raciborskich“
T. NOWICKI,
Racibórz, ul. Pańeńska Nr. 11,
poleca się
do wykonywania wszelkich robót
w zakres drukarstwa wchodzących.
Szanownym Towarzystwom górnoszląskim
polecam się do wykonywania
statutów, plakatów, programów, biletów itd.

Na Nowy Rok przeprowadzam się z domu pana Grzimka w dom pana Ksinsika, ulica Odrzańska.

Przyjmuję chorych: rano od godz. 8—10,
po połud. od godz. 3—4.

Koźle w Grudniu 1894 r.

Dr. Trzebiatowksi,
lekarz.

Konstanty Szmieszek,
Racibòrz, Rynek Nr. 9,
poleca szanownym odbiorcom jak zwyczajnie
najlepsze towary kolonialne
tak samo zawsze świeże paloną
kawę
poznańskie likiery, starą żytniòwkę, koniak i rum.

Spółka rolnikòw parcelacyjna w Poznaniu
przy ul. Wrocławskiej Nr. 17
ma świeżo nabyte
folwarki i gospodarstwa
większe z łąkami i kompletnym inwentarzem: pięć po 100 odnośnie 120 mórg, dwa po 210 odnośnie 220 mórg, trzy po 350 mórg, dwa po 400 mórg a jedno 464 morgi do sprzedania.

Gospodarstwa rentowe.

Dla dogodności nabywców ze Szląska zakupiła **Spółka Ziemska** blisko granicy szląskiej wieś rycerską **Droszew**, w powiecie pleszewskim, celem rozparcelowania na gospodarstwa rentowe. **Droszew** oddalony 9 kilom. szosą od stacyi kolei żelaznej **Biniew**, pierwszej za Ostrowem, na linii Kluczborsko-Poznańskiej. Kościół i szkoła są na miejscu. Ziemie przeważnie pszenne I klasy, wydrenowane, do każdej parceli dołączony odpowiedni obszar łąki. Gospodarstwa rentowe mają 30—100 morgów obszaru. Jako zaliczkę płaci się piątą część ceny kupna, resztę zamienia się na rentę 4ro procentową amortyzującą się w 60½ latach.

Tamże jest na sprzedaż wydrenowany **folwark rentowy** (300 morgów) z budynkami i inwentarzami przy zaliczce 15000 mk.

Parcele oglądać można każdego czasu. Z Raciborza dojeżdża się do Biniewa koleją w 7 godzin za 7 marek. Tymczasm mieszkanie daje Spółka nabywcom darmo.

Bliższych informacyi udziela
Spółka Ziemska w Poznaniu (POSEN)
ulica Rycerska Nr. 13.

Papier listowy
z pięknemi polskiemi napisami-wierszykami i rycinami w rozmaitych kolorach drukowanemi wyszedł w nowym nakładzie i polecamy takowy usilnie. Wielu Rodaków posługuje się papierem z niemieckiemi napisami, niechaj więc odtąd posługują się papierem naszym, którego należy wszędzie żądać i zwracać sprzedającym uwagę na to, że go u nas mogą nabyć.

Teczka zawierająca 5 arkuszy papieru i 5 kopert kosztuje 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Odprzedającym dajemy odpowiedni rabat. Ktoby papier ten chciał mieć na składzie, niechaj się zgłosi.

Drukarnia
„Nowin Raciborskich“,
T. NOWICKI.

Aptekarza Ernesta Raettiga
„Dentilla“
niezawodny środek przeciwko bólowi zębów.
Prawdziwy do nabycia za fl. 50 fen.
W Raciborzu w aptece pod Łabędziem.

Węgle
i wapno
en gros i en detail
sprzedaję
po cenach kopalnianych.
J. Freund,
Racibórz, ul. Wierzbowa 17.

Bażanternik żonaty,
zawód swój znający jak najdokładniej i zarazem leśnik wyuczony, — znajdzie miejsce w
Dom. Września
od zaraz albo też od 1 Kwietnia 1895.

Proszę przeczytać!
Sposobność łatwego a korzystnego nabycia ziemi!

W **Wielkiem Księztwie Poznańskiem**, dwie mile od granicy Szląska, w okolicy jarowej a pięknej, w powiecie Ostrzeszowskim, są do nabycia nad żwirówką położone większe i mniejsze **parcele ziemi** z łąką i lasem lub bez takowych — odległość od miasta powiatowego, sądu i kolei ½ mili. Ceny nader przystępne. Nawet posiadający niewielki kapitalik może wejść w posiadanie własnego kawałka ziemi, gdyż **wpłaca tylko czwartą część** ceny kupna, a resztę długu przejmuje bank pośredniczący, udzielając nabywcy pożyczki amortyzacyjnej.

Reflektanci zechcą się zgłosić po bliższe szczegóły, dołączając na odpowiedź znaczek pocztowy, pod adresem:

Wuy Bréchan, Tokarzew
p. Ostrzeszów (Schildberg-Posen).

Towarzyszki życia.
Poszukuje porządny i uczciwy człowiek, liczący 30 lat, ma stałe utrzymanie 115 marek miesięcznie. Panny lub wdowy, które jeszcze nie przekroczyły 30-tego roku życia, mają pierwszeństwo, i to z odpowiednim majątkiem. Zgłoszenia przyjmuje
Ekspedycya „Nowin Raciborskich“.

Gościniec
jedyny we wsi, z dobrym gruntem, jest zaraz tanio do sprzedania. Także kilka tysięcy marek są na pożyczki. Wiadomości udziela
Kapitza,
Racibórz, Weidenstr. 13, IV piętro

Do mej nowozałożonej drukarni potrzebuję
1 ucznia.
Telesfor Nowicki.

L. Rumpel,
w Tworogu G.-Szl. (Tworog O.-S) leczy prędko i doskonale kurcze wrzodowe porażenia, zaskórne i pęcherzowe choroby zepsucie w najgorszym sposobie, kamień bez operacyi, tylko bez medycyny rozpędza flus solny, wszelkie bóle, romatyzm stawowy i wszelką słabość itd. I takie choroby które już inni leczyli lecz nie pomogli, podejmuję się wyleczyć i już wiele wyleczyłem w przeciągu mej 38-letniej praktyki, dla tego dużo podziękowań i atestów posiadam? które na żądanie każdemu za darmo i franko nadeślę. Na odpowiedź potrzeba 10 fen. w markach pocztowych dołączyć. kw.)

Kalendarz
„Nowin Raciborskich“
na rok 1895
już wyszedł z druku.
Cena za egzemplarz **10 fen.** Kto zamawia przez pocztę, powinien na porto dołączyć 5 fen. Kto zamówi od razu 10 egzemplarzy, otrzyma przesyłkę franko. Przy odbiorze **100** egzemplarzy sprzedajemy po **7** fen., przy odbiorze **200** egzemplarzy po **6** fen., przy odbiorze **500** egzemplarzy po **5 i pół** fen.
Ale tylko za gotòwkę!
Przesyłki pieniężne proszę nadsyłać pod adresem:
T. Nowicki, Drukarnia, Racibórz.

Czcionkami drukarni T. Nowickiego w Raciborzu.